



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

KOMENTARZ

Nr 49, 24 września 2019 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Patrycja Sasnal • Rafał Tarnogórski

Sebastian Płóciennik • Justyna Szczudlik • Daniel Szeligowski • Jolanta Szymańska
Marcin Terlikowski • Karol Wasilewski • Szymon Zaręba • Tomasz Żornaczuk

Szczyt działań klimatycznych w Nowym Jorku – polityczna blokada ambicji

Marek Wąsiński

Sekretarz generalny ONZ António Guterres wzywał, by zaplanowany na 23 września br. szczyt klimatyczny ONZ w Nowym Jorku nie był szczytem przemów, ale konkretnych działań na rzecz walki z globalnym ociepleniem. Jego apel nie odniósł jednak pożądanych rezultatów. Państwa odpowiedzialne za największe emisje gazów cieplarnianych nie przedstawiły nowych daleko idących planów ograniczenia emisji. Najistotniejsze były nowe zobowiązania finansowe i inicjatywy ze strony korporacji.

Dlaczego António Guterres zwołał szczyt klimatyczny?

Utrzymanie obecnych celów zadeklarowanych przez państwa w ramach krajowych zobowiązań podjętych zgodnie z porozumieniem paryskim może spowodować ocieplenie klimatu o 3–4°C (dwukrotnie więcej niż określono w porozumieniu). Miałoby to katastrofalne skutki, takie jak podniesienie poziomu oceanów i wzrost ich temperatury, utrudnienie dostępu do wody pitnej, spadek produkcji żywności czy przymusowe migracje. Dlatego sekretarz generalny ONZ podjął w ub. r. decyzję, by zorganizować szczyt, który doprowadziłby do zwiększenia ambicji działań na rzecz ograniczenia globalnego ocieplenia poniżej 2°C (a nawet 1,5°C), zgodnie z treścią porozumienia paryskiego. Odbył się on niezależnie od negocjacji toczących się pod auspicjami Ramowej konwencji Narodów Zjednoczonych ds. zmian klimatu (UNFCCC).

Jakie nowe zobowiązania zostały podjęte podczas szczytu?

Koalicja 15 państw o mniej znaczącym udziale w światowych emisjach zadeklarowała przyspieszenie redukcji emisji gazów cieplarnianych do 2030 r. Większość zobowiązań państw uprzemysłowionych znano jednak już wcześniej, dlatego nie były one przełomowe. Wiele państw, takich jak Francja, Wielka Brytania czy Korea Płd., podwoiło wkłady finansowe na rzecz międzynarodowych instytucji, m.in. Zielonego Funduszu Klimatycznego. Rosja w dniu szczytu ratyfikowała porozumienie paryskie. 47 państw najmniej rozwiniętych ogłosiło plan osiągnięcia neutralności klimatycznej do 2050 r. (łącznie dążenie do tego celu zadeklarowało dotąd 77 państw). Istotne były też zobowiązania ze strony firm – m.in. Allianz – których aktywa do 2050 r. (obecnie 2,4 bln dol.) mają stać się zeroemisyjne.

Jak można ocenić przebieg szczytu?

Szczyt nie był ani przełomem, ani fiaskiem. Pozytywnie należy ocenić mobilizację państw do składania nowych zobowiązań. Zwiększenie finansowego wsparcia pomoże państwom rozwijającym się w redukcji emisji gazów cieplarnianych i adaptacji do zmian klimatu.

Jednocześnie bierność ze strony tak znaczących gospodarek jak USA (Donald Trump pojawił się na 14 minut obrad szczytu, choć miał być nieobecny), Japonia, Australia czy Brazylia świadczy o wciąż dalekiej drodze do przełomu. Nowych deklaracji nie złożyła podzielona wewnętrznie UE, a podniesienia celów redukcji emisji nie zapowiedziały też Chiny i Indie (te ostatnie deklarowały jednak inwestycje

w fotowoltaikę). Turcja, wbrew zapowiedziom, nie ratyfikowała porozumienia paryskiego i nie ogłosiła nowych działań.

Co dalej w globalnych negocjacjach klimatycznych?

W grudniu br. odbędzie się 25. Konferencja stron UNFCCC (COP25) w Santiago. Głównym przedmiotem obrad będzie zakończenie negocjacji reguł katowickich, czyli przepisów wdrażających porozumienie paryskie. Podczas COP24 nie udało się ustalić zasad międzynarodowego handlu dokonanymi redukcjami emisji (art. 6). Osiągnięcie postępów będzie trudne, gdyż Brazylia żąda możliwości wykorzystania jednostek z poprzedniego systemu ustanowionego protokołem z Kioto, choć funkcjonowały one według innych zasad. Negatywny wpływ na obrady może mieć też oficjalne zgłoszenie wycofania się USA z porozumienia (najwcześniej w listopadzie br.)

W przyszłym roku państwa muszą przedstawić deklaracje krajowych zobowiązań do 2030 r. zgodnie z porozumieniem paryskim. Wtedy powróci presja na zwiększenie ambicji działań klimatycznych.